Rok II. SIERPIEŃ Nr 8.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Cierniem ukoronowanie P. Jezusa, a grzechy naszego bezwstydu cielesnego.

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

I. Nie dość było biczowania dla krwawych oprawców Chrystusa, wymyślili tedy coś więcej — postanowili wyśmiać, wyszydzić cierpienia i Krew Zbawicielową, urządzają więc okropne widowisko — cierniem opasują, niby koroną królewską, skronie Jezusowe. Aby ośmieszyć zapewnienie Zbawiciela: „Jam jest Król", wrogowie Jego poddają siepaczom, by urządzili krwawą komedję koronacji.

Stoi nagi, pośród rozbestwionego żołdactwa, Boski Zbawiciel... stoi bezbronny i wystawiony na głupie żarty, sprośne docinki Niepokalany Syn Boga żywego... Z ust Jego płynie Krew Najśw. — język gorączką strawiony, szepce cicho słowa skargi: „Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił?". Niema współczucia, niema miłosierdzia, bo oto na świeże rany Jezusa rarzuca ktoś krwawą ścierkę szkarłatną, ma to zastąpić złotolity płaszcz królewski; wśród ogólnego śmiechu wciska Mu inny zwykły kij w prawicę, niby berło szczerozłote, znak władzy królewskiej, a na głowę wciskają koronę z kolców i cierni uwitą. Przygotowania skończone. Na kamieniu, niby na tronie królewskim, sadowią tak przybranego Chrystusa i urządzają szyderczy hołd królewski—przyklękają przed Nim, z szyderstwem pozdrawiają: „Witaj Królu", a plując w Najśw. Twarz, biją Go kułakami, klnąc i rzucając najbezwstydniejsze słowa. A kiedy dość już mieli tej strasznej sceny, włożywszy krzyż na Jego ramiona, wiedli Go na Kalwarję.

II. Zapytajmy się, co było przyczyną tej hańby i sromoty, jaką poniósł w krwawem cierniem koronowaniu Boski nasz Zbawiciel? Nie co innego, jeno bezwstyd wszystkich czasów, wszystkich ludzi, a szczególniej bezwstyd tych, którzy się mienią Jego wyznawcami i uczniami. Nie łudźmy się: „Nic nieczystego nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego", gdyż jest to grzech najpotworniejszy, grzech przemieniający ludzi w zwie-

rzęta... czyniący z dziecka Bożego niewolnika namiętności... grzech zamykający oczy naszej duszy na to co Boże, a pchający nas na zatracenie wiekuiste. Zrozumiemy teraz słowa Zbawiciela: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“ i smutne następstwa nieczystości ujęte przez Pismo św.: „Biada wam, którzy sromocicie ciała wasze“.

Złość bezwstydu cielesnego zrozumiemy najlepiej z kar, jakie Bóg zsyła na tych, którzy bezcześcili ciała swoje. Potop — nie za co innego zalał świat i wszystko na nim żyjące, jak za bezwstyd, jakim splamiła się ludzkość.

Za co Bóg ukarał Sodomę i Gomorę? Bo rozwielmożniły się w niej grzechy nieczystości i bezwstydu ludzkiego — potrzeba było, aby deszcz ognisty spadł z Nieba, pożarł i strawił wszystko.

Na zachodnich brzegach dzisiejszego morza włoskiego leżał cały szereg pięknych miast, znanych z bogactw ale większej jeszcze rozpusty i życia bezwstydnego. Przyszła jedna noc — zatrzęsły się fundamenty ziemi, ryknął grzmotem podziemnym straszny wulkan, buchnął chmurami gęstych, trujących dymów i popiołu i, nim się zbudzono ze snu, zalał miasta, domy i we śnie pogrążonych mieszkańców. Dziś odkopują z popiołów i zastygłej masy szczątki tych miast i ich mieszkańców, wołających przestrogą do dzisiejszych pokoleń: „Biada rozpuście i wyuzdaniu cielesnemu...“

Potężny był naród Rzymian, ale gdy rozpuście hołdował i wyuzdaniu cielesnemu, upadł nisko i stracił dawne swe męstwo, sławę i panowanie.

Zrozumiemy teraz, dlaczego to Boski Zbawiciel, przychodząc na ten rozpustą skołatany świat, wybiera Niepokalaną Dziewicę za Matkę... zrozumiecie, dlaczego tak często i dobitnie przypomina ludziom obowiązek czystości duszy i serca... zrozumiecie przedewszystkiem, dlaczego sam przeszedł tyle hańby, tyle poniżenia na Najśw. Ciele swojem, bo chciał zadosyć uczynić Ojcu Niebieskiemu za splamiony bezwstydem rodzaj ludzki, bo chciał po wszystkie wieki, wszystkim ludziom, a nam przedewszystkiem przypomnąć swoje: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“.

III. Jeden z kapłanów opowiadał następujący fakt... Miał kolegę zamożnych rodziców — niestety ludzi moralnie nisko stojących. Chłopiec, wychowany w takich warunkach, prędko poszedł nie inną drogą, tracąc zdrowie duszy i ciała. Po wielu

latach, będąc na wakacjach u rodziców, kapłan dowiedział się, że kolega z lat szkolnych jest prawie umierający, a nie chce się pojednać z Bogiem, poszedł więc, aby go odwiedzić i ratować jego duszę. Chory rzeczywiście znajdował się w kompletnem wyniszczeniu, spowodowanem życiem rozpustnem — całe ciało pokryte było jakiemiś wstrętnemi wrzodami... usta spękane, z warg dobywała się jakaś ciecz... Gorzej jeszcze przedstawiało się zdrowie jego duszy — chory nie chciał słyszeć o Spowiedzi, twierdząc, że dla takiego łajdaka niema żadnej nadziei, żadnego przebaczenia...“ Nie pomogły zaklęcia i prośby, chory powtarzał to samo — bliski prawie rozpaczy kapłan wyjął z brewjarza obrazek Chrystusa w cierniowej koronie z napisem: „Oto człowiek“ i podarował choremu, prosząc, aby codzień powtarzał słowa modlitwy, umieszczonej po drugiej stronie Jakie było zdziwienie tego kapłana, gdy dnia następnego już do dnia chory zaprosił kapłana-kolegę, ze łzami wyznał grzechy swoje i prosił, aby obrazek Chrystusa w cierniowej koronie włożono mu do trumny, gdyż Chrystusowi cierpiącemu za bezwstyd ludzki zawdzięcza łaskę żalu i upamiętania.

Wypadek powyższy nie jest niestety wyjątkiem. Żyjemy w czasach, kiedy rozpusta i bezwstyd, nakształt wezbranej i mętnej rzeki, rozlewa się szereko, plamiąc co jeszcze szlachetne i czyste... Jad bezwstydu zatruwa nie tylko bardzo liczne jednostki, ale całe rodziny, wielką część naszego społeczeństwa.

Weźmy jednostki. Z przerażeniem stwierdzić musimy, że niewolnikami cielesności są często starcy nad grobem stojący. Młodzież traci szybko niewinność serca i w rozpuście cielesnej kala najpiękniejsze chwile życia młodocianego. Zanik skromności i zuchwały bezwstyd — oto smutne objawy życia dzisiejszej młodzieży.

Jaka młodzież, taka i rodzina. Gdy para stanie na ślubnym kobiercu, związana tylko grzeszną, zmysłową miłością i licznemi grzechami bezwstydu, wtedy kruchy jest fundament życia rodzinnego — nie da on też zamierzonego szczęścia i zadowolenia, bo jad bezwstydu wszystko wypaczy. W takiej rodzinie nie pomyśli nigdy ojciec czy matka, by zachować skromność zycia małżeńskiego... nie gorszyć dzieci, dochować do grobu raz zaprzysiężonej wierności. Małżeństwo takich, to zaspokojenie rozigranych chuci zmysłowych — bez wznioślejszych zadań i celów, bez obowiązków rodzicielskich. Unikanie potomstwa, ograniczanie dzieci do jednego, a najwyżej do parki przy

równoczesnem rozpasaniu zmysłowych popędów — oto smutne objawy bezwstydu małżeńskiego.

Nie lepiej też w tym względzie w społeczeństwie naszem. Weźmy bezwstydne ubiory dziewcząt, a nawet starszych kobiet i to nie tylko w mieście, ale i na wsi... popatrzmy na te dzikie i lubieżne tańce i zabawy... przyglądnijmy się publicznym wystawom... zastanówmy się nad zmysłowością przesyconemi dziś sztukami w teatrach i tak modnych kinach... w tysiącach brudnych piśmideł i bezwstydnych książek, a będziemy mieli najsmutniejszy obraz spustoszenia, spowodowanego w społeczeństwie naszem przez bezwstyd i zmysłowość.

Za ten bezwstyd cierpi na całem swem ciele Boski nasz Zbawiciel. Głowa Jego, cierniem ściśniona i srodze zraniona za nasze myśli, pragnienia ienczyste... usta zsiniałe, trzciną ubite za nasze słowa, żarty bezwstydne... cały zraniony i krwią ociekający, cierpi Jezus za wszystkie czyny i upadki nasze cielesne... Biada nam, jeśli na ten widok nie zadrży ze wstydu ciało nasze, nie spłonie szkarłatem oblicze nasze...

Franciszkańskie podanie mówi, że pewien zakonnik chcąc pamiętać nieustannie na Mękę Zbawiciela, uplótł koronę z cierni, włożył na głowę Chrystusa, a modląc się tam codziennie, postanawiał sobie każdorazowo jakimś czynem dobrym ulżyć Chrystusowi przez wyjęcie pojedynczych cierni z korony.

Różańcowi! Kiedy bezwstydni ludzie cierniem dziś rozpusty Chrystusa koronują, my jak ten pobożny zakonnik, mamy cierń po cierniu usuwać ze skroni cierpiącego Pana przez: gorącą naszą modlitwę różańcową o usunięcie bezwstydu z życia jednostek, rodzin i społeczeństwa — przez pracę urabiania skromności w życiu własnem i rodzin naszych... przez przykład czystego żywota naszego, opartego i niepokalane przykłady Jezusa i Najśw. Matki Jego, a spełnimy wielkie zadanie Boże na tym świecie, a po życiu naszem szlachetnem usłyszymy owo pocieszajace: „Błogosłowieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają". Amen.

Ks. dr. St. Wiśniewski

„Duszpasterstwo Różańcowe" ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym" jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego", Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach.